Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:

3 zł. kwartalnie.

Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 16 stycznia 1938 r.** **Nr. 3.**

Ks. K. Switalski, Poznań.

Nie miłujcie świata

Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, niemasz w nim miłości ojcowskiej.
I Jan 2, 15.

Po przeczytaniu tych słów bożych, powstaje w człowieku reakcja, ciśnie się bowiem na usta pytanie! — Dlaczego mamy nie miłować tego świata, w którym żyjemy? Wydaje się więc pozornie owo twierdzenie Boże błędnem i niesłusznem. Ale tak nie jest.— Pojęcie bowiem wyrazu świat, ma bardzo różne znaczenie i z wielu punktów może być rozpatrywane. Mamy przecież świat ducha, świat materji, świat dobra, zła, piękna, brzydoty, i t. p. Ten świat, o którym mówi Chrystus, przedstawia sumię złych skłonności i popędów, które hamują rozwój wewnętrzny, — czyli tak zwane doskonalenie się człowieka, stoją też w sprzeczności z prawami natury i z przykazaniami Bożemi. Bliżej określa Chrystus ten świat, o którym mówi w następujących słowach: „Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest z świata". Napomnienie ewangeliczne: „Nie miłujcie świata", jest bez przesady, to powiedzieć można, odnośnie do dzisiejszych ludzi niesłychanie aktualne. Popęd do miłowania świata grzechu żył zawsze, jako smutna spuścizna po Adamie i Ewie i człowiek zawsze mu składał swe hołdy i żył w jego słodkiej niewoli. Dzisiaj pęd do wyładowania swych naturalnych skłonności w dziedzinie pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pożądliwości pychy żywota, wezbrał nieokiełzanym nurtem, unosząc wielu ludzi do zguby. Przeżywamy jakby renesans starożytnego epikureizmu, zapominając o tym, że „świat przemija i pożądliwość jego, ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki". Największą szkodą moralną i największym spustoszeniem dla duszy ludzkiej poza pożądliwościami ciała i oczu, jest owa pycha żywota, która nie może ścierpieć nad sobą Pana na Niebiosach, jako Tego, którego zasady mają mieć dla życia ludzkiego zasadnicze znaczenie! — W wielu wypadkach człowiek współczesny czuje się sam panem świata i z nikim tej władzy dzielić nie chce. Usprawiedliwieniem dla takiego stanu rzeczy, jest wielka cywilizacja współczesnego świata, która się przejawia w całym szeregu wynalazków, służących człowiekowi, — a o których jeszcze niedawno nawet się nikomu nie śniło! — Czas i przestrzeń stały się dziś pojęciami względnemi! — Mechanizacja życia, sprawia, że człowiek sam staje się cząstką, jakimś kółkiem, czy trybem w tej ogólnej maszynie, dzisiaj światem zwanej. Na to, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, jaki będzie kres tego życia, niema się ani chęci, ani czasu. A jednak ten świat, w którym wszechwładnie panuje człowiek i jego rozum, nie zadawala serca ludzkiego i nie zaspakaja tęsknoty duszy za zbawieniem. Całą pociechą i nadzieją na przyszłość jest ten radosny fakt, że mnożą się szeregi szczerych wyznawców Chrystusowych, którzy podejmują walkę z kajdanami złych nałogów i namiętności. Nie oddają się oni w niewolę tego świata, wiedzą bowiem na jakich kruchych podstawach się on wspiera, wierni są za to zasadom chrześcijańskim, które głoszą w słowach i realizują w czynach. A ich myślą przewodnią są słowa: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł". Dlatego: „Nie miłujcie świata, ani tego co jest na świecie. Jeśli ktoś świat miłuje, niemasz w nim Ojcowskiej miłości.

X. F. G.

Na nowych drogach

XIII.

Nowa ustawa kościelna wywołała w społeczeństwie naszym ewangelickim nieporozumienia i zatargi nietylko na tle różnicy poglądów na nią, ale i na tle osobistym. Myliłby się, ktoby przypuszczał, że wbiła ona klin niezgody, waśni, a nawet nienawiści tylko pomiędzy niemieckich a polskich wyznawców naszego Kościoła. Rozdwoiła ona bowiem i oba te pod względem narodowym zdawałoby się jednolite odłamy, i skłóciła ich przedstawicieli. A te smutne objawy wynikły z powodu tej apodyktywności metod, jakiemi tą ustawę za wszelką cenę ponad głowami wszystkich i wszystkiego starano się wprowadzić w życie i nią odrodzić społeczeństwo ewangelickie. A gdy podniosły się głosy niezadowolenia i krytyki, wynikły gorszące enuncjacje, wzajemne publiczne oskarżenia, liche licytowanie się polsko-niemieckich prozelitów o patriotyźmie, i wogóle te wszystkie błędne posunięcia, które — jak dotąd — jedynie szkody dla dobrego imienia ewangelickiego w kraju naszym przyniosło, a u każdego rozumnego i bezstronnego protestanta — również uczucie wstydu wywołać musiało.

Skandaliczną ilustracją do tego wszystkiego — jest proces prasowy, jaki się toczy między dwoma pastorami w Sądzie Apelacyjnym. Nie będziemy na tem miejscu wchodzić w szczegóły tego procesu; przypomina on bowiem uderzająco smutne wypadki, jakie na podobnym tle i również między dwoma pastorami rozgrywały się przed blisko 30 laty na terenie zboru warszawskiego, które tak smutne po sobie wspomnienia pozostawiły.

Wyrażamy ubolewanie, że w danym wypadku ani władze naczelne Kościoła naszego, ani Sąd Honorowy przy stowarzyszeniu księży pastorów, ani Konferencja Warszawska nie wkroczyły w tą sprawę i nie zdołały powstrzymać dwu zacietrzewionych pastorów od gorszącego widowiska procesu publicznego przed sądami państwowymi, ku radości wrogów Kościoła naszego i ku żalowi wszystkich jego wyznawców.

XIV.

Posiedzenie popołudniowe Synodu Kościoła naszego w dniu 14 grudnia ub. r. było całkowicie poświęcone omawianiu takich spraw, jak: 1) o składkach zwyczajnych członków zboru i wysokości tych składek; 2) o składkach posiłkowych 3) o udziale kobiet w płaceniu regularnych składek.

Dyskusja nad temi kwestjami przeciągnęła się do późnego wieczora i była bardzo ożywiona. Trwałaby jeszcze dłużej i przeniesiona może była by na dzień następny, gdyby nie została przez przewodniczącego przerwana. Tak więc pan Senator Evert był przeciwny ingerowaniu przez Synod w takie rzeczy, które i z natury swojej i z prawa należą do zebrania parafjalnego, co krępuje zbytnio i ogranicza samorząd zboru. Synod, ustalając normy płacenia składek, powinien wziąć pod uwagę to, że do wszystkich parafji jednej miary stosować nie można. Mówca jest za ramowem ujęciem i uregulowaniem ogólnem tego zagadnienia, pozostawiając szczegóły wykonania poszczególnym kolegjom kościelnym. Pan Senator Evert jest przeciwny przymusowemu ściąganiu składek kościelnych, za pośrednictwem państwowych organów egzekucyjnych.

Do wywodów i zdania p. sen. Everta przyłącza się pułkownik Dr. H. Eisele, Kurator Zboru Krakowskiego.

Ks. Senjor E. Wende natomiast jest za radykalnem rozwiązaniem kwestji składek kościelnych, które napływają z reguły opieszale i całą gospodarkę parafjalną stawiają bardzo często w położeniu bez wyjścia. Nie można się pod tym względem wzorować na takich zborach, jak warszawski lub krakowski; ks. Wende jest za ostremi rygorami i egzekucją składek przy pomocy organów państwowych; gdyż najprzykrzejszą stroną pracy pastorskiej w parafji — jest ściąganie składek kościelnych, z których ten, co je ściąga, pobiera uposażenie. Mówca wymienia kościelne systemy fiskalne i ściąganie składek kościelnych, które chciałby raczej nazwać podatkiem kościelnym, a mianowicie: katolicki; ale ten do naszych warunków się nie nadaje, gdyż u katolików są parafje daleko liczniejsze, niż nasze, tam są płatne msze, tam pracuje konfesjonał, są różne ofiary; tam każdy proboszcz dostaje owczarnię do dyspozycji, z którą robi, co chce, i którą strzyże, jak chce. Drugi — to amerykański system kościołów wolnych. Tam zbiera się pewnego rodzaju konsorcjum do organizowania Kościoła; angażują odpowiedniego proboszcza, wyznaczają mu uposażenie, a oni wyłącznie troszczą się o stronę materjalną. — Nasz system dotychczasowy jest połowiczny. Rząd nam nie pomaga ściągać składek kościelnych, a ustawa „strzyc owieczek" samowolnie nie pozwala: jest duża w tem niekonsekwencja: są normy pewne, ale w rzeczywistości jest tak, jakby tych norm nie było. Jest stan niezdecydowany, a stąd ogólne i ze wszystkich stron na ten stan narzekanie, że składki wpływają nieregularnie, i ci sumienniejsi dźwigają ciężary za tych mniej sumiennych członków parafji. Ks. Wende jest przeto za rygorem, t. j. za ściąganiem podatku kościelnego przez urzędy skarbowe.

Przeciwko ks. Wendemu wystąpił ks. radca J. Tytz z Sosnowca. Gdyby przyjąć proponowaną przez Ks. Wendego metodę ściągania podatku kościelnego przez organa administracji państwowej, doprowadziłoby to poprostu do absurdu i do bardzo przykrych konsekwencji. Ks. Tytz przytacza przykład z życia, jak Kolegjum Kościelne pewnej parafji, w której jedna część nie płaciła składek, zwróciła się do starosty, a ten polecił ściąganie składek wójtowi. — Gdy ten nie mógł sobie dać rady i był zbyt humanitarny w postępowaniu, wsadzono go do kozy, a ten następnie wziął się tak energicznie do egzekucji, że zajął i posprzedawał chłopom dobytek, ale pastorowi składki wszystkie wpłacił. Ten system—zdaniem mówcy, jest dla Kościoła wprost szkodliwy. Składki muszą być dobrowolne. Sosnowiec też nie ma przymusu, a zawsze zbiera się więcej, niż przewiduje preliminarz. W razie niedoborów budżetowych—przewidziana jest nadzwyczajna składka posiłkowa. Ks. Tytz jest zdania, że nie można rozciągać jednej normy i rygoru na wszystkie zbory. Należy pozostawić w poszczególnych wypadkach wolną rękę Kolegjom Kościelnym. — Jeżeli zaś ma być inaczej, to musi być taki system jak na Górnym Śląsku, gdzie wszystkie składki są ściągane przez urzędy skarbowe i wpłacone do Konsystorza, który pastorów wyznacza i wypłaca uposażenie.

Zabierali jeszcze głos: Ks. Senjor P. Nikodem, wicep ezes Konsystorza pan Sędzia Rudowski. Ten ostatni stwierdza, że wymiar składek kościelnych według prawa należy do rad kościelnych, i rada ma prawo zwalniać od ich płacenia, a Synod może tylko określić minimum tej składki.

Wreszcie, po przerwaniu dyskusji, przewodniczący Ks. Biskup reasumuje wszystko, co się wyłoniło w dyskusji konkretnego. A zatem: składkę posiłkową uchwala zebranie parafjalne na wniosek Kolegjum Kośc. bądź dobrowolną, bądź przymusową. Składki te są poza normalnemi dochodami parafji. Wysokość składki posiłkowej uchwala się w stosunku do zamożności parafjan. Rada Kościelna uprawniona jest do ściągania przymusowego i wówczas obowiązana jest uzyskać zatwierdzenie rozkładu składki posiłkowej przez województwo.

Od płacenia składek zwalnia Rada Kościelna w wyjątkowych wypadkach takich członków, którzy utracili majątki, bezrobotnych, którzy jednak przedtem w ciągu pewnego dłuższego czasu składki swe regularnie uiszczali.

Jako minimum składki kościelnej uchwalono: dla parafji wiejskich zł. 3, dla miast zł. 5. — Tylko Wy-

dział Synodalny ma prawo obniżyć powyższą wysokość składki kościelnej. Wnioski w tej materji składają Wydziałowi Synodalnemu albo Rada Kościelna, albo Wydział Senjoralny.

Taką samą minimalną wysokość składki kościelnej uchwalono po długiej często nużącej dyskusji i dla kobiet.

Powyższe uchwały będą obowiązywały od 1 stycznia 1938 roku z chwilą ogłoszenia ich w Dzienniku Urzędowym Kościoła Ewangelicko Augsburskiego Rzeczypospolitej Polskiej.

Odczytany został jeszcze protokół Komisji Weryficyjnej, uznający wybór członka Synodu pana inż. Artura Frankego z parafji Częstochowskiej na miejsce pana Ernesta Bartha — za prawidłowy i słuszny. Poczem Prezes Synodu o godzinie 19 min. 30 obrady zamknął, wyznaczając następne III-e posiedzenie II-ej sesji Synodu na dzień następny, 15.XII na godzinę 10 rano.

Tegoż dnia wieczorem do późna w nocy obradowała Komisja Regulaminowa.

Ks. K. Banszel.

Kolonizacja niemiecka w Polsce przed refomacją

I.

Z chwilą przyjęcia przez Mieszka wiary chrześcijańskiej, do Polski zaczęli napływać cudzoziemscy misjonarze — głównie z Niemiec i Czech. W kraju niestety nie było odpowiednio przygotowanych apostołów nowej, wzniosłej religii. Ta okoliczność sprawiła, że „Naród niechętnie pozbywał się swojej dawnej, pięknej wiary na rzecz nowej, której nie rozumiał".*)

Tę nową wiarę Polacy nazywali „wiarą niemiecką". „Samo przyjęcie nowego potężnego boga Niemców do rzędu bóstw dawnych nie sprawiałoby wielkich trudności, lecz nowa wiara niosła szereg ciężarów, jak posty daniny i ofiary na rzecz kościoła i duchowieństwa, które też było powszechnie znienawidzone. Silna jednak władza Mieszka wraz z gorliwą działalnością misjonarzy sprawiły to, że przy wprowadzaniu nowej wiary ze strony ludu trudności wielkich i czynnego oporu nie było".*)

Chrystjanizacja czyniła duże postępy. Toteż niebawem powstało w Poznaniu biskupstwo, podporządkowane arcybiskupowi w Magdeburgu.

Najstarszy syn Mieszka — Bolesław Chrobry — o krzewienie chrześcijaństwa dbały, doprowadza do zorganizowania arcybiskupstwa w Gnieźnie. Ujemną stroną tej organizacji kościelnej było to, że wszystkie stanowiska w kościele obsadzono cudzoziemcami. W kraju osiedlali się różnych reguł mnisi, zakładając bogate klasztory. Klasztory te poza cywilizacyjną działalnością dla Polski nie przedstawiają czynnika państwowo-twórczego. Powstające klasztory bowiem były rozsadnikiem niemczyzny, w większości których aż do odpowiedniej uchwały synodu w Łęczycy (1284 r.) nie przyjmowano zupełnie Polaków".*)

Klasztory na ziemiach darowanych przez Polaków, osiedlają kolonistów z Niemiec. Nowozałożone osiedla otrzymują nazwy niemieckie. „Kolonizacja klasztorna toruje drogę kolonizacji świeckiej, szczególnie na Śląsku. Tysiące osadników niemieckich płynęło tam różnemi drogami, zajmowało puste, zarosłe lasami przestrzenie, gdzie jakby po deszczu szybko wyrastały miasta i wsie niemieckie. Doszło wreszcie do tego, że zaczęto spędzać z ziemi książęcych, klasztornych i kościelnych ludność polską, a ziemię oddawać osadnikom niemieckim, bogatszym i kulturalniejszym".

Kolonizacji niemieckiej sprzyjała też ta okoliczność, że po napadzie Tatarów w wieku XIII upustoszały szerokie połacie ziemi polskiej. „Na spustoszone przez Tatarów ziemie natychmiast ruszyły nowe fale osadników niemieckich i wnet na nowo zaludniły się podgrodzia i osady, przetwarzając się na miasta. „W miastach tych koloniści rządzili się i sądzili według praw własnych. Posiadali zatem zupełny samorząd. Prawo krajowe nie obowiązywało ich. Przywilejom ich — nadanym im przez królów i możnowładców polskich — było tak zwane „prawo niemieckie", czyli Magdeburskie. W ten sposób stanowili oni „państwo w państwie". Doszło do tego, że „niemieckie mieszczaństwo i duchowieństwo, mając na swojem czele biskupa krakowskiego Muskatę i wójta Alberta, odsądziło Łokietka od tronu krakowskiego, na który wezwano zniemczonego księcia opolskiego". Zdrada ta jednak nie wyszła Niemcom na dobre. Polskie rycerstwo zdobyło Kraków szturmem i mieszczaństwo niemieckie zostało wydane na rzeź. Dla odróżnienia polskiego obywatela od obywatela niemieckiego kazano wszystkim wymówić zdanie: „Soczewicę miele koło młyna". Kto tego nie potrafił wymówić należycie, tego stracono.

Nie brakło Polaków, którzy widząc niebezpieczeństwo grożące Ojczyźnie ze strony kolonizacji niemieckiej, nawoływali do poddania rewizji swego stanowiska w stosunku do niemieckiej ekspansji, traktującej Polskę jako teren kolonizacyjny. I tak apeluje do sumienia Polaków Jan Ostroróg w memorjale dla naprawy Rzeczypospolitej za Kazimierza Jagiellończyka zamierzonej: „Panowie rządzący Rzecząpospolitą! Jakżeście niebaczni, cierpiąc to, iż klasztorów, dobrami i dochodami przez przodków naszych uposażonych żyjący na ziemi polskiej i z niej przez Polaków karmieni, waszych ziomków wyłączają i do zakonów nie przypuszczają, dla tego może, że ich ustawa wiąże: aby samych tylko Niemców do zakonów przyjmowali. Ustawa ta jest śmieszną i prawom kościelnym przeciwną. Któż bowiem może się poważyć wolnemu królestwu Polskiemu, którego Król niczyjego nie uznaje zwierzchnictwa, narzucać takowe jarzmo pod fałszywym pozorem ustawy. Nie dopuszczajcież nadal, waleczni mężowie, jeżeli jesteście mężami takimi, aby Niemcy, a zwłaszcza owe proste i zniewieściałe mnichy, naigrywali się z narodu polskiego i zwodzili go fałszywem pobożnictwem.

W kościołach naszych miewają kazania po niemiecku i to w miejscu wyniosłem i okazałem, gdzie jedna lub dwie baby takowych słuchają, gdy w tymże czasie większa liczba Polaków z kaznodzieją swym w zakącie jakowym się tłoczą. Ponieważ zaś między temi dwoma językami równie jak w niektórych innych okolicznościach, przyrodzenie samo zaszczepiło wieczną niezgodę i nienawiść, doradzam: by w Polsce tym językiem nie kazywano. Niech się uczy polskiej mowy, kto chce w Polsce mieszkać...

Co za niedbalstwo, co za wstyd, hańba i sromota, jakaż potrzeba, czyli raczej ślepota, dopuściła w tem sławnem i wolnem królestwie tak długo z pogardą dla króla, dla rad i panów, jak gdyby w całem tem królestwie nie można znaleść sędziego sprawiedliwego i roztropnego, jak gdyby nie było wcale mądrych, roztropnych i uczonych ludzi, szukać sprawiedliwości w Magdeburgu, a to u brudnych i znajomych rzemieślników, u ludzi najniższej klasy, których nie podobna liczyć do uczonych... Waleczni mężowie! ocućcie się raz przecie, zrzućcie z siebie hańbę ohydną, nie kalajcie się dłużej, niech was wstydzi, zaklinam was, taka gnuśność, już prawie wszędzie pomiędzy cudzoziemcami osławiona".

*) J. Grabiec: Dzieje Narodu Polskiego.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Z Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego

Okres świąteczny zaznaczył się w parafji wojskowej większem ożywieniem religijnem, jak wreszcie to bywa corocznie o tej porze. Dnia 12 grudnia ub. r. w niedzielę odbyła się przysięga rekrutów, połączona z poprzedzającem ją nabożeństwem. W następną IV niedzielę Adwentu odbyło się uroczyste nabożeństwo ze spowiedzią i Komunią Świętą, do której przystąpiło zgórą 100 osób, w tem połowa żołnierzy z oficerami na czele. Dla żołnierzy pierwszego rocznika, pochodzących z Poznania i Wielkopolski odprawił ks. sen. Gloeh spowiedź i udzielił Komisji Świętej w języku niemieckim.

Nabożeństwa: wigilijne i w dwa główne święta Narodzenia Pańskiego zgromadziły bardzo licznych wiernych. Często się zdarza, że miejsc siedzących nie starcza i wierni stać muszą. Kościół podczas nabożeństw jest ogrzewany.

Podczas nabożeństwa wigilijnego, w I. święto Nar. Pańskiego i Sylwester pieśni religijne wykonał chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej pod kierunkiem p. prof. Ludwika Heintzego. W II święto, zaraz po nabożeństwie Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem urządził przyjęcie Gwiazdkowe dla Żołnierzy i dla dzieci uczęszczających do ewang. Kościoła Garnizonowego do szkółki niedzielnej. Do ładnie zastawionych stołów zasiadło około 50 żołnierzy wraz ze swymi najbliższymi przełożonymi podoficerami i oficerami, oraz zgórą 80-ro dziatwy! Chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang., który zawsze chętnie upiększa nasze nabożeństwa i zebrania swemi artystycznemi występami, również zaproszony został do stołów żołnierskich. Zebranie zagaił nasamprzód ks. senjor Gloeh krótkiem przemówieniem i modlitwą, a następnie po odśpiewaniu pieśni pierwszą myśl zebrani skierowali ku swym najwyższym Zwierzchnikom Państwa i Wojska; trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje” wszyscy zadokumentowali swoją miłość i cześć dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i dla Pana Marszałka Polski, Śmigłego-Rydza.

Następnie w atmosferze rodzinnej, spożywając dary Boże, wszyscy spędzili parę miłych godzin na rozmowie, przeplatanej śpiewaniem kolęd i występami chóru Młodzieży i dzieci.

I żołnierze i dzieci otrzymali podarki gwiazdkowe, na które prócz słodyczy, orzechów i jabłek, składały się także drobiazgi, jak chusteczki do nosa, ciepłe skarpetki, mydła, pasta do obuwia, papier listowy i koperty z markami, książki, pisma, kalendarze na rok 1938, Nowe Testamenty i inne.

Przyjęcie powyższe odbyło się w pięknej obszernej sali kasynowej Szkoły Podchorążych Lotnictwa, tuż obok Kościoła Garnizonowego, którą łaskawie użyczyło Kołu Opieki Dowództwo Szkoły.

OFIARY.

Niżej podajemy nazwiska firm i osób, które łaskawie pośpieszyły z datkami i ofiarami w pieniądzach i w naturze na urządzenie Gwiazdkowego Przyjęcia dla Żołnierzy i dla dzieci Szkółki Niedzielnej:

W naturze. JWP. Blikle 2 placki, Burchardt 2 kg. kiełbasy, J. Joss 3 kg. kiełbasy, Scholtze 5 kg. wędlin. Schwotzer jeden boczek, W. Trenkner 5 kg. wędlin, A. Wolff 5 kg. kiełbasy, Wohlfart 3 kg. golonki, J. Wild 20 szt. bułek francuskich, Tschirschnitz 50 strucelek maślanych, Strecker Anna 2 babki i jeden makowiec, Ewangeliczka bezimiennie 30 par ciepłych pończoch, Szrajer pierniki, K. Szrajer chusteczki i śpiewniki, K. Kluczyńska papierosy.

W gotówce: JWP. Albrecht i Skępski 20 zł., Bąkowski Fryderyk 10, Beigert Zygmunt 10, Bibrich Zofia 3, Bilińska Romana 5, Bocquet Władysław 10, J Em. Ks. Bursche 10, Mec. Bursche Alfred 5, Diering Aleksander 5. Deinhardt Emma 5, Mec. Eberhardt Herman 10, Prez. Kol. Sen. Evert Józef 10, Ewest Aleksander 20, Engiemann Edmundowa 5, Fulde Brunon 5, Mec. Freyer Jan 5, Freyer Zdzisław 10, Gałwan Piotr 10, Gawrychowska Aurelja 5, Güthner Henryk 5, Glessmann Henryk 5, Gebethner Helena 5, Goller Ryszard 3, Głombiowski Ryszard 5, Goethel Henryk 5, Goethel Mieczysław 5, Goethel Karol 10, Haag Waldemar 5, Haag Irena 5, Dyr. Heinrich Wład. 20, Herse Adamowa 2,

---

Armin Stein (H. Nietschman). (110)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Wolfgang siedział z miną przyłapanego na gorącym uczynku złoczyńcy, któremu odczytano wyrok. Na zmianę to bladł, to oblewał się rumieńcem i najchętniej byłby uszedł w czasie czytania, gdyby to tylko było możliwem. I Jankowi skrzydła opadły, i czuł się jakgdyby się niebo nad nim zapadło — ładne urodziny!

Był pewny, że się ojciec teraz z nim rozprawi za to nieposłuszeństwo jego, gdyż łowienie ptaków było mu najsurowiej zakazane; łajanie ojca uważał za pewnego rodzaju pokutę za winy, zgodziłby się niemal nawet na rózgi. Natomiast to, że ojciec wcale nie zwracał na niego uwagi, że czułemi pieszczotami swemi obdarzał inne dzieci, szczególniej Magdalenkę, tę zawsze posłuszną, łagodną, dobrą córeczkę, to sprawiało mu nieznośne katusze. Surowszej kary dla niego nie było, i ze zgrozą i lękiem przypomniał sobie owo straszne zdarzenie, kiedy to z powodu spłatania złośliwego figla nie wolno mu było przez trzy dni pokazać się ojcu na oczy, jeszcze dziś dźwięczały mu w uszach słowa ojcowskie: „Wolę raczej umarłego, niż nieposłusznego syna”.

Chciałby płakać, lecz niepokój wewnętrzny i strach nie dopuszczały do ronienia łez. Przy kolacji kęsa jednego nie był wstanie przełknąć, a serdeczne słowa, z któremi się ojciec do innych zwracał, przeszywały mu serce jak obosieczny miecz.

Magdalenka siedziała markotna i także mało co jadła. Od czasu do czasu spoglądała na swego biednego braciszka, jego ból był zarazem i jej bólem, taką już miała czułą, współczująca duszyczkę, podobną do harfy eolskiej, której struny głos wydają za najlżejszym podmuchem wiatru.

Kiedy już sprzątnięto ze stołu, dziewczynka przytuliła się do ojca, i, głaszcząc jego rękę z rzewnym uśmiechem, spojrzała mu w oczy.

„Czego to chcesz, moja Magduś?” czule zapytał ojciec, biorąc ją na kolana.

Ślicznie rumieniąc się, szepnęło dziecko: „Dziś urodziny Janeczka!” przyczem dwie duże łzy ukazały się w cudownie łagodnych jej oczach.

Ojciec zrozumiał dobrze znaczenie tych słów i ucałował rozkoszną orędowniczkę w czoło. Potem skinął na Janka i rzekł: „Chodź tu, grzeszniku, twój pośrednik i orędownik zwyciężył, więc muszę się nad tobą zlitować”.

Janek najchętniej krzyknąłby na głos z radości, powstrzymał się jednak, i, tylko przechodząc mimo, szepnął siostrzyczce do ucha: „Magduś, podaruję ci też moją klekotkę”.

Luter zaś zwrócił się do swojej Kasi i do ciotki Leny, mówiąc: „Z tego możecie się przekonać, jak skutecznego pośrednika i orędownika mamy w Panu naszym Jezusie Chrystusie, któremu Ojciec Niebieski niczego odmówić nie może, gdy się ujmuje za grzesznikiem. Bo jeśli córeczka moja Magdalenka tak serce me podbiła, że nie mogłem się oprzeć jej, i musiałem gniew

Herse Halina i Jan 5, Hoser Wincenty 2, Imroth Jan 5, Jakuboze Agnieszka 5, Bracia Jenike 20, Kahl Teodor 5, Karstens Maurycy 20, Koepke Julia 20, Kessel Alfred 20, Kluczyńska K. 5, Kluczyński Aleksander 5, Klepacz Adam 10, Konrad 5, Kuhnke Maria 5, Prof. Lampe Wiktor 5, Ks. Radca Loth 3, Loth Jerzy 5, Laferi Jakób 5, Litterer Edward 5, Liebelt A. 5, Litterer Karol 5, Luniak Ryszard 15, Luniak Karol 25, Inż. Machlejd Artur 10, Machlejd Józef 5, Machlejd Jerzy 5, Rathman Helena 5, Ks. Rüger 3, Rode Helena 5, Rotwand Andrzej 25, Ks. Rondthaler 5, Rother Roman 5, Rudolf Henryk 2, Schultz Emil 5, Szczepańska Helena 3, Schiele Edward 5, Schiele Anna 10, Schultz Emil 5, Susdorf Jan 4, Dr. Schweitzer Al. 5, Schweitzer Emil 5, Schweitzer Alfred 5, Schweitzer Karol 5, Schmiedtke Ferdyn. 10, Schmiedtke Edward 5, Streker Gotlib 10, Sturm Adolf 3, Dr. Schenajch 5, Teobald Henryk 5, Troutler Zofia 5, Treszel Edward 5, Wandel Natalja 3, Dyr. Wedel Jan 100, Weigle Aleksander 15, Weigle Emil 5, Weigle Wilhelm 5, Whitehead Eleonora 50, Wehr Czesław 5, Wellisch Anna 10, Welfle Tadeusz 5, Wendt Karol 5, Werner Konstanty 5, Werner Jan 5, Westrych Karolina 3, Wild Jakób 10, Ziegler Rudolf 5, Gen. Römmel 10, Kom Rylke Aleksander 3, Dyr. Kozieł 10, Min. Kühn 3, Edward Weigle 15, Adw. Jan Hejman 20, Prof. Bartel 1 zł. 50 gr., Blunk Irena 2, Braun Henryk 2, Bredschneider 1, Boudelle Amelia 2, Boyé Henryk 3, Bursche Helena 3, Cybe Albert 2, Dybicz Adolf 2, Dyszer Edward 1, Dyszkiewicz A. 1, Eberlajn Teodor 2, Ebert Gustaw 2, Mec. Fischer Wald. 2, Fusch Helena 3, Froelichowa 2, Prof. Granzow 2, Haubold Klementyna 2, Hocke Aleksander 5, Hirszowski Jerzy 3, Dr. Hertz Wł. 3, Kleczeńska 2, Kobyliński Ludwik 2, Martens Jan 3, Marcinkowski 3, Michler Jadwiga 3, Dr. Orzechowska 3, Purschel Paweł 2, Pollmitz 3, Ponge Edward 3, Radke E. 2, Rennert Olga 2, Richter Waldemar 5, Schweitzer Michał 1, Schmiedtke Julian 2, Schmiedtke T. 3, Schwotzer Wilhelm 3, Straus Matylda 3, Ks. Prof. Szeruda 2, Szmajke Amelia 3, L. Tensler 2, Temler Stanisław 2, Tonn L. 5, Umgelter Edmund 2, Wanke Stanisława 2, Wandel L. 2, Wild Józef 10, Wohlfarth Wilhelm 5, Wolf Anna 5, Wolf August 3, Tisch 50 groszy, Natalia Macatisowa 3 zł.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem niniejszym składa swe gorące a z serca płynące podziękowanie wszystkim Czcigodnym Ofiarodawcom, którzy swemi datkami i ofiarami umożliwili urządzenie Przyjęcia Gwiazdkowego Dziatwie i Żołnierzom, pozostałym podczas świąt na służbie w swoich formacjach.

Proboszcz Ewangelicki O.K. I — Ks. *Feliks Gloeh senjor*

Prezes — *Aleksander Rylke komand.-por.*

Kazimiera Kluczyńska — Członek Zarządu

Wice-Prezes — *Marja Kuhnke*

Jan Imroth — Skarbnik

Porucznik Edward Czepowicz — sekretarz

Warszawa, dnia 6 stycznia 1938 roku.

Polak czy Niemiec

W ostatnim czasie dość dużo pisano o uświadomieniu narodowym ludności ewangelickiej w różnych okolicach Rzeczypospolitej. W południowej części województwa poznańskiego, a mianowicie w powiatach: kępińskim i ostrowskim, gdzie dość zwarcie mieszka około 20 tysięcy ludności ewangelickiej, posługującej się w życiu codziennym mową polską, orjentacja uświadomienia narodowego i wyznaniowego ma swoiste oblicze, bowiem tutaj są nawet tacy Niemcy, którzy mowy niemieckiej nie znają.

Do mieszkania pewnego nauczyciela ewang., pracującego zaledwie dwa tygodnie w danej miejscowości, przybywa rolnik wyznania ewang. i zaczyna taką rozmowę: „Panocek nie wiedzą, pocom przyszedł, ale niech panocek zgadną. — Pewno chcecie, aby wam list napisać. — Nie! — odrzekł rolnik. To może chcecie, abym wam pieniędzy pożyczył — zagadnął nauczyciel. Lecz i tym razem odpowiedź brzmiała: Nie! — Panocek

---

swój zatamować, o ileż więcej Chrystus Pan przełamie słowem Swem gniew Ojca tak, że grzesznika nic złego już spotkać nie może! — Tak, moi mili, z chwilą, kiedy po raz pierwszy doznałem z Pisma Świętego tej pociechy, iż nie dzięki cnocie naszej doznajemy zbawienia, lecz jedynie przez zasługę i przyczynienie się Pana naszego Jezusa Chrystusa, rozpoczęło się we mnie nowe życie, przynaglając me serce, abym zbawienne poznanie to i drugim oznajmił... „Ach", ciągnął dalej po krótkiej przerwie, „jakżeż gorąco dziękuję Bogu memu, że dozwolił mi dokończyć dzieła, nad którem czternaście lat pracowałem: że oto Pismo Święte od początku swego aż do końca w zrozumiałym dla ludu języku się ukazało! Kiedy roku zeszłego Jan Luft okazał mi tą grubą księgę, obawiałem się, iż będzie dla ludu zbyt drogą i mało znajdzie nabywców; a oto, zaledwie upłynął rok, już trzeba drukować nowe wydanie Biblji. — Tak, ukochany lud mój ma teraz Pismo Święte i zna Słowo Boże — gdybyż tylko podług niego postępował, lecz niestety nad tem ubolewać i uskarżać się muszę, że poznana prawda stale jeszcze tak mało wydaje owoców, szczególniej wśród junkrów i chłopów".

Z dworu dochodziły odgłosy sprzeczki, i kiedy Luter zapytał o powód takowej, objaśniła go Magdalenka: „Przyszedł taki wędrowny śpiewak, a Wolfgang go nie chce wpuścić, bo mówi, że ty tego nie lubisz, tatusiu kochany".

„Wpuście go śmiało!" odezwał się Luter, i wkrót ce ukazał się na progu izby stary, ogorzały harfista.

Z uprzejmym uśmiechem podszedł do niego Luter i rzekł mu: „Przyjacielu, zagrajcie nam na strunach, tak jak to król Dawid zwykł był uczynić"!

Wszyscy obstąpili starca, przysłuchując się grze jego nabożnie. Kiedy już skończył, rzekł Doktor Marcin: „Mniemam, iż król Dawid skoro by powstał z grobu, zdziwiłby się do jakiej to teraz doskonałości ludzie doszli w muzyce. Nigdy nie stała wyżej, niż w czasach obecnych. Kiedy Dawid w struny harfy swej uderzał, musiało to dźwięczyć blado i ubogo, gdyż miał u harfy swojej zaledwie dziesięć strun".

Gdy wędrowny śpiewak jałmużnę swą otrzymał i już się był oddalił, rozpoczął Luter na nowo: „Jakimże rozkosznym darem niebios jest ta pani muzyka! Należy jej się miejsce tuż za teologją. Nic na świecie nie nadaje się bardziej do tego, aby zasmuconych rozweselić, wesołych pogrążyć w smutek, upadłych na duchu podźwignąć, wyniosłych poniżyć, rozgorzałą nadmiernie miłość uciszyć i przytłumić, zazdrość i nienawiść złagodzić; lecz któżby zdołał wszystkie poruszenia serca ludzkiego wyliczyć? Człowiek zaś, który nie znajduje w niej żadnego upodobania, lub też na którego ten cudowny dar Boży żadnego nie wywiera wrażenia, prawdziwą jest kłodą bezduszną i niegodzien słuchania tych słodkich tonów".

Wtem mała Małgosia, leżąca dotychczas spokojnie na łonie matczynem, podniosła przeraźliwy krzyk, wywołując tem głośny śmiech ojca. „Takie dźwięki oczywiście niezbyt się przyczyniają do uprzyjemnienia chwili, wszelako każdy się popisuje tem, na co go stać. Lecz i taka szkaradna muzyka nie chybia celu, gdyż natychmiast powoduje matkę do udzielenia żądanego pokarmu".

nie zgadną! Przyszedłem zobaczyć, jak panocek wyglądają. A czy panocek jest Polak czy Niemiec? — Jestem Polakiem — powiedział nauczyciel. Rolnik się bardzo zasmucił i po chwili rzekł: „To szkoda, taki ładny panocek i Polok. Lecz myśli jego wciąż jeszcze błądziły w nieświadomości. A do którego kościoła panocek chodzą? A do tego w Sośni — odpowiedział nauczyciel. Ano to panocek są nasz, to panocek *rychtyk* Niemiec!"

W Sośni jest parafja ewangelicka, do której należy takich Niemców około 3 tysiące, zgrupowanych w 6 ciu ewangelickich wioskach, położonych naokoło Sośni w prom. 4 klm. i to: Czesławiec, Szklarka Śl. Marjak, Sośnie, Kocyna i Surmin. Z parafją sośnieńską styka się parafja Chojnik, do której należą także wsie ewangelickie: Pawłów, Kąty Śl., Chojnik, Kałkowskie, Niwki i Kotowskie. Obie te parafje należały kiedyś do kościoła w Międzyborzu, gdzie przez długie lata pracował ś.p. ks. Jerzy Badura. Parafja chojnicka przewyższa liczebnie parafię sośnieńską.

Przed Bożem Narodzeniem ub.r. spotykam chłopca, uczęszczającego do szkoły powsz. w Kępnie. Proszę pana — mówi w wielkiej radości — my też w tym roku będziemy mieli gwiazdkę. Tę gwiazdkę urządza nam ten niemiecki ksiądz z Warszawy, co nas religii uczy.

W Przybyszowie pracuję 12 lat. W szkole językiem wykładowym jest język polski. Od 12 lat uczę też religii ewangelickiej w języku polskim. Pracuję w różnych stowarzyszeniach polskich. Ludność całej okolicy mnie zna i wie, czem jestem pod względem narodowym. Nikt jednak inaczej nie powie, jak: „Ten nasz niemiecki nauczyciel z Przybyszowa", bo jestem ewangelikiem. Nawet i to, że cała niemiecka prasa okrzyczała mnie jako „Deutschenfresser" nie było w stanie wyrobić innego określenia słownego.

Przynależność do religii określa ludność temi słowami: Niemiec, kościół niemiecki, — Polak — kościół polski. Wyrazy te pokrywają się w całości li tylko w stosunku do przynależności kościelnej. Wyrazów określających wyznanie, jak: ewangelik lub katolik ludność nie używa, bo są to słowa należące tutaj do podświadomości językowej.

Nie znaczy to jednak, aby ludność ta nie znała różnic narodowych. Ewangelicy tutejsi, ludność narodowości niemieckiej nazywają *prawdziwymi* Niemcami, a siebie samych pod względem narodowym zaliczają do „Wasserpolaków".

Gdybyśmy tedy w naszej pracy szkolnej, pozaszkolnej oraz kościelnej szli po myśli ludu i gorąco się przyznawali do Niemców w myśli ludu za ewangelików, to ludność ta przyjęłaby nas pracowników niejednokrotnie pochodzących z innych okolic za swoich. — Gdy zaś ewangelik naucz. oświadczy, że jest Polakiem, podrywa sobie zaufanie ludności, — bo ludność uważa go wtedy za katolika. Tylko, co powiedziałyby wówczas na taką taktykę nasze władze polityczne?

Aby wyrobić to poczucie, żeby ludność używała właściwych wyrażeń, określających wyznanie jak: ewangelik, katolik, kościół ewangelicki, kościół katolicki, nie jest sprawą łatwą, bo wyrażenia te zakorzeniły się nie tylko u ludności ewangelickiej, lecz u katolickiej jeszcze bardziej. Tam już różnicy wcale nie ma: czy Niemcy katolicy, czy katolicy Polacy, — bo wszystko Polacy.

Mamy więc tutaj dużo Niemców, którzy nie są Niemcami, mamy i Polaków, którzy nie są Polakami. Tutejsza ludność ewangelicka przy spisie ludności w 80% podawała język ojczysty polski.

Szkoda tylko, że ci nieprawdziwi Niemcy są pod prawdziwą niemiecką opieką duszpasterską, mają prawdziwie niemieckich księży, którzy dokładają wszelkich sił i umiejętności, aby tych nieprawdziwych Niemców przerobić w Odrodzonej Polsce na prawdziwych Niemców.

Bartold Don.

Korespondencja z Krakowa

W niedzielę dnia 12 grudnia odbyło się w szkole ewang. w Krakowie przy ul. Grodzkiej 58 o godzinie 17-ej zwyczajne walne zebranie Krakowskiego Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej, w programie którego obok zwykłych spraw organizacji mieścił się odczyt ks. wikariusza Wilibalda Hartmana p. t.: „Życie gospodarcze w świetle etyki chrześcijańskiej". Wobec tego co czytywaliśmy w dziennikach w ciągu kończącego sie roku o paleniu zbyt obfitych zbiorów w obu Amerykach i gdzieindziej dla utrzymania cen, i po zestawieniu tego z klęską głodu choćby w Chinach, to temat odczytu musiał wzbudzić zainteresowanie. Prelegent postulował posłuszeństwo Woli Bożej w życiu gospodarczym, konieczność współpracy etyków z kierownikami życia gospodarczego. Pierwszym celem gospodarki jest zaopatrzenie w niezbędne do życia artykuły; są jednak poboczne cele gospodarki, stanowiące jej poważne minusy. Służba życiu wyłącznie, jako chrześcijański program gospodarczy, jest niezniszczalną utopią. Prelegent porównuje ustrój kapitalistyczny z komunizmem, kolektywizmem i totalizmem (etatyzmem), które jednak wad ustroju kapitalistycznego uleczyć nie są w stanie, gdyż nie mogą usunąć ani możliwości bezrobocia, ani nadprodukcji, natomiast zabijają wszelkie dobre strony ustroju wolnokonkurencyjnego. Licznie zebrana młodzież oraz starsi z zajęciem wysłuchali odczytu, poczem nastąpiła ożywiona, prawie całogodzinna dyskusja. Między innymi uważa p. Drozd: ponieważ system kapitalistyczny jest bardzo giętki, dając się użyć do dobrego, ale też i nadużywać do złego, powinny więc kościoły wpływać na ten system. Wyjaśnia ks. Dr. Niemczyk, że konferencja w Sztokholmie w roku 1926 oraz w Anglii w b. r. już się tym zajęły; kościoły zresztą mają obowiązek przypominać zasady etyki, a ekonomiści mają rozwikłać zagadnienia życia gospodarczego. Z odczytu i dyskusji odnosi się wrażenie, że ludzkość jeszcze długo będzie zmuszoną czekać na geniusza, który byłby w stanie rozciąć węzły gordyjskie pętli problemów gospodarczych, dławiących dziś świat cały. Wierzymy, że wielkie wysiłki, podjęte przez naród polski na polu gospodarczym, dadzą wreszcie i Ojczyźnie naszej tak pożądaną poprawę; nie możemy jednak obliczyć, ani przewidzieć, kiedy się to stanie. Możemy tylko przyjąć dewizę Kraszewskiego z „Ateneum": „ignoramus — ignorabimus? in hoc signo laboramus" (nie wiemy, i wiedzieć nie będziemy, w tym znaku pracujemy).

Wiadomości z kościoła i ze świata

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK. W ramach zwykłych wieczorów dyskusyjnych w środę dn. 19 stycznia b. r. o godz. 20 przewodnicząca Zrzeszenia p. Halina Kappesowa wygłosi w Sali Konfirmacyjnej odczyt p. t.

„Rola i znaczenie kobiety na Wschodzie".

Goście mile widziani. Pożądany liczny udział członkiń.

PRZEŚLADOWANIE ŁUŻYCZAN. Prasa polska donosi o systematycznym tępieniu nielicznego ludu słowiańskich Łużyczan w Saksonii, Brandeburgii i na Śląsku, którzy mieszkając zwartą masą nad rzeką Szprewą, zdala od głównych szlaków komunikacyjnych zachowali prastare zwyczaje i mowę. Według oficjalnej statystyki niemieckiej jest 57.167 Serbów, prywatne obliczenia łużyckie podają 150.000. W b. r. przystąpiły władze niemieckie do likwidacji życia organizacyjnego Łużyczan. Zawieszono działalność „Domowiny" (w Budzisynie) i szereg organizacyj kulturalno-oświatowych, skonfiskowano spisy członków tych organizacyj, aresztowano głównych działaczy społecznych i oświatowych. Dnia 24 sierpnia b. r. ukazał się ostatni numer łużyckiego dziennika „Serbskie Nowiny", przestały wychodzić

inne pisma. Tymi bezwzględnymi zarządzeniami została w poważnej mierze dotknięta i ewangelicka cześć Łużyczan, która — choć germanizowana — jednak przywiązana była do pieśni i słowa łużyckiego. Ew-Pol

NORWEGIA. Sygryda Undset apostołką katolicyzmu. „Myśl Narodowa z 17 X.1937 r. zamieściła wywiad swego współpracownika W-b ze znaną powieściopisarką norweską Sygrydą Undset. Autor zaznacza, że Undset „całą swoją obecną twórczość oddaje wyłącznie sprawie apostol twa". — „Uwieńczeniem pracy mojego życia, mówi (Undset)—będzie praca nad rekatolizacją Norwegii. Kilkadziesiąt tysięcy wyznawców Rzymu musi urość conajmniej dziesięciokrotnie Oto jest obecnie jedyny cel życia". Czasopismo „Verbum" (III.1937) podaje, że autorka, która w r. 1924 przeszła na katolicyzm, „nie uznając w swym katolickim sumieniu swego pierwszego, cywilnego rozwodu a zatym i drugiego małżeństwa za ważne i religijnie obowiązujące, rozstała się z mężem, biorąc przy tym na siebie cały ciężar utrzymania rodziny". Norwegia ma uznanie dla talentu swej powieściopisarki, jest jednakowoż obca jej idei skatoliczenia kraju. Ew-Pol.

MWR i OP udzieliło stypendium literatce serbskiej p. mgr. Radmili Ilić, która przygotowuje dzieło po serbsku „O kobietach w polskiej literaturze pięknej w. XIX i XX".

NIEMIECKI KOŚCIÓŁ EWANGELICKI w Czechach, na Morawie i Śląsku wykazał w ostatnim roku 4496 przystąpień a tylko 400 wystąpień. (ao).

W NIEMCZECH WPROWADZONO PARAGRAF „KAZANIOWY" na mocy którego pociągani będą do odpowiedzialności duchowni, którzy w kazaniach będą poruszać zagadnienia państwowe, czym mogliby wywołać naruszenie porządku publicznego. (ao)

300-ETNA ROCZNICA PRZEKŁADU BIBLII na język holenderski stała się okazją do religijno-kulturalnej manifestacji Holendrów, którzy i w życiu potocznym i nawet w reklamach handlowych jakże często sięgają po zdania z Pisma Św. Wśród protestantów holenderskich rozwija się intensywnie ruch w kierunku odprawiania codziennego nabożeństwa. Związek propagujący to zwie się Alle Dag-kerk. (ao)

DZIĘKI EKUMENICZNEJ KONFERENCJI zawarto porozumienie między anglikańskim kościołem i rumuńską cerkwią prawosławną, na mocy którego teologowie rumuńscy będą mogli odbywać swe studia w seminariach i na wydziałach uniwersyteckich teologicznych w Anglii. (ao)

NOWA REFORMACJA. Szwedzki dziennik „NYA DAGLIGA ALLEHANDA" ogłosił ankietę na temat: Czy dojrzeliśmy do nowej reformacji? Otrzymano 186 odpowiedzi na poziomie. Nagrodę w sumie 3 tys. kor. otrzymał młody student Gustaw Lundgreen. Nagrodzone artykuły zostały opublikowane. Laureat konkursu dochodzi do takiej konkluzji: W ciągu kilkudziesięciu lat przeżywaliśmy kryzys duchowy, który najdotkliwiej przejawił się w naruszeniu równowagi życia religijnego. Podstawy religijne ludzkość zatraca, a wszelkie próby odwrócenia tego stanu rzeczy idą na marne, choćby wypływały one ze sfer modernistycznie-religijnych. Religia może być zachowana jedynie w drodze radykalnej reformy, ponownego urządzenia i ponownego odkrycia religijnych fundamentów, ściślej mówiąc chrześcijańskich podstaw. Osobiste doświadczenie naucza nas, że ratunek może tylko znaleść w tym, co stanowi najbardziej podstawowy element naszej kultury, a więc dziedzictwo chrześcijańskie". (ao)

W AUSTRII ZAMKNIĘTO „LUDOWĄ SZKOŁĘ WYŻSZĄ" ewangelicką w Wiedniu z przyczyn politycznych. Kierunek hitlerowski coraz większy zyskuje wpływ na koła rządzące. (ao)

W KARWOSIEKACH parafji płockiej w dniu Święta Reformacji poświęcony został nowowybudowany kościołek przez proboszcza ks. A. Schendela w asyście ks. E. Friebego z Siemiątkowa oraz przy udziale ewangelistów: Wendlanda z Boryszewa, Schmidtkego z Michałkowa i Recessa z Głowiny.

DWAJ OSTATNI PASTORZY W ZSSR zostali aresztowani. Dochodzą nas wieści z Leningradu, że ostatni dwaj pastorzy na całym terytorium ZSSR, którzy dotąd byli na wolności, zostali aresztowani. Są to Reichart senior i Reichart jun. Niemcy, należący do Sowietów. W związku z tym przypominamy, że rok temu w Rosji było jeszcze 5 pastorów: Niemcy — Steeck w Moskwie, Vogl w Odesie, obydwaj Reichartowie oraz Łotysz — Miklas w Leningradzie.

JAK DONOSI PRASA Z BARCELONY, tamtejszy rząd postanowił wobec reakcyjnego i burżuazyjnego charakteru Świąt Bożego Narodzenia skasować je w całym kraju oraz zakazać wszelkich podobnych obchodów.

„DAS EWANGELISCHE GEMEINDEBLATT", organ ks. Zöcklera, umieściło artykuł wyjaśniający stosunek ewangelickiego kościoła A. i H. wyznania do Władz Rządowych oraz z okazji wydarzeń ostatnich w parafji Lwowskiej.

KS. SOMADE, obywatel Rzeszy Niemieckiej, kierownik parafii katowickiej, oraz ks. pastor Koch, obywatel austriacki, zostali wydaleni z granic Polski.

Również pastor parafii Nikolai, ks. Gustaw Adolf Leder ma opuścić granice Rzeczypospolitej do 17 b. m, dotyczy to również ks. pastora Guttenbergera z Ruptawy.

PRZEŚLADOWANIE EWANGELIKÓW WE WŁOSZECH bynajmniej nie ustaje. Watykan, który popierał zabór Abisynii, uzyskał od rządu faszystowskiego pomoc w ujarzmianiu organizacyj protestanckich. Państwo faszystowskie uznaje tylko kościół katolicki, zaś przywilejami nieznacznymi obdarza jedynie kościół narodowy i waldensów a jedynie zezwala na ograniczone działania: metodystom, baptystom, adwentystom, kwakrom, braciom plymutskim, Armii Zbawienia i misji spezzijskiej. Innym wyznaniom prowadzenie jakiejkolwiek działalności jest wzbronione. W stosunku do misjonarzy obcych stosuje się areszty, grzywny i wydalenia z granic państwa, a swych obywateli jeśli się nie aresztuje to zmusza do codziennego meldowania się w urzędzie policyjnym lub w inny sposób prześladuje. Położenie ewangelików włoskich jest gorsze aniżeli w Niemczech. Faszystowskie korporacje ze szczególną pasją prześladują trzy grupy protestanckie: kościół waldensów, Armię Zbawienia i oddział Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego. Kampania prasowa przeciwko protestantom nie ustaje. Waldeńskie szkoły są nadzorowane przez państwa, które jako kontrolerów często wysyła księży rzymsko-katolickich. Kapłani protestanccy rok rocznie muszą prosić o prolongatę pobytową. Kolporterzy biblii na zezwolenie muszą czekać po roku. Za pastorację w okręgu bez zezwolenia miejscowych organów policyjnych grozi kara więzienia. (ao)

LAICYZACJA SZKOLNICTWA FRANCUSKIEGO jest realizowana przez rząd z dużą konsekwencją. Pismo La Lumière opublikowało dokładny program wytrzebienia ducha chrześcijańskiego ze szkoły. Ostatnio wprowadzono zakaz prowadzenia szkolnictwa prywatnego w gminach, gdzie jest mniej aniżeli 2000 mieszkańców. Ten zakaz godzi w wyznaniowe szkolnictwo powszechne bądź ewangelickie, bądź katolickie. Państwowym urzędnikom wolno dzieci posyłać tylko do szkół państwowych, kompletnie zlaicyzowanych. (ao)

MATKA BOSKA LITERACKA W BUKU. Od XV. w znajduje się w wielkim ołtarzu w farze bukowskiej (Wielkopolska) cudowny obraz Matki Bożej, zwany Literacką. Cuda zdziałane za Jej wstawiennictwem potwierdza orzeczenie władz duchownych jeszcze z r. 1698. Wizerunek pod działaniem czasu zczerniał i stał się prawie niewidoczny. Dopiero gruntowna restauracja, dokonana w r. 1934, przywróciła obrazowi dawną świetność i ujawniła w pełni niezwykłą wartość tego arcydzieła malarstwa gotyckiego w Polsce. Obecnie czyni się starania o koronację cudownego obrazu. Materiał przygotowawczy gromadzi już kancelaria J. Em. Ks. Prymasa, Kardynała A. Hlonda.

INDIE. Konferencja misyjna. Światowa konferencja misyjna, która miała się odbyć w obecnym roku w Hang-czau w Chinach, z powodu działań wojennych w tym kraju przeniesiona została do Indii. Ew-Pol.

Krótkie wiadomości

— Burmistrz w Magdeburgu ofiarował Państwu Polskiemu budynek, w którym był osadzony w areszcie Marszałek Józef Piłsudski.

— Stolica królestwa Danii—Kopenhaga liczy 850.000 mieszkańców i ponad 40 nowych, pięknych i dużych kościołów, 400 tysięcy rowerów 30 tysięcy samochodów, 175 tysięcy telefonów i tyleż radioodbiorników. W Kopenhadze mieszka 238 milionerów, ale i z pośród reszty mieszkańców nikt głodu nie cierpi. Dostatek widnieje tu na każdym kroku: czyściutkie ulice, ładne i okazałe gmachy, wspaniałe wnętrza restauracyj, obszerne i wygodnie urządzone kawiarnie. — Na wielkim narożnym gmachu na placu Ratuszowym — umieszczony jest termometr o wysokości czterech pięter. Na szczycie złotawa figura niewiasty na rowerze — to znak, że będzie pogoda. Gdy zanosi się na deszcz — niewiasta na tym oryginalnym barometrze zmienia rower na parasol.

Trzeba jeszcze dodać, że ludność duńska w 97% jest wyznania ewangelicko-luterskiego. Pozostałe 3 proc. obejmuje katolików, żydów, sekty i bezwyznaniowych.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. *A. Buzek*. Za rozmyślanie dziękujemy. Kalendarze (dwa egzemplarze) wysłaliśmy na adres Księdza 7 stycznia br. Gdyby Księdza nie doszły, proszę nas zawiadomić. Pozdrowienia.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca i 2 dziewczynki.

Slub zawarli: Tadeusz Cichocki (praw.) z Amelią Ułaszyn ur. Dyrmont (e-a); Władysław, Józef Czapliński (r-k) z Pelagią Koob (e-a); Antoni Fijka (r-k) z Lidią Karoliną Koler (e-a); Witold Szwartz (e-a) z Wandą Korzanowską (e-a); Władysław Jerzy Golian (e a) z Haliną Dudek (r-k).

Zmarli: Julian Jeromin l. 80; Adolf, Otto Bajer l. 70; Karol, Edward Kastenn l. 55; Wacław, Ziemomysław Kraetschmar l. 71; Leopold, Emil Gliński l. 50; Eugenia Sztettler l. 24; Matylda Stanke ur. Dybert l. 74

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 16 stycznia II Niedziela po Epifanii.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.
" 9,30 " " szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
" 9,30 " " w kościele niemieckie Ks. Michelis.
" 11,30 " " " " główne Ks. Rüger.
" 1,15 pp. " dla dzieci Ks. Rüger.
" 9.30 " " w kaplicy ul. Osiecka 41 k.t. Jadwiszczok.
" 11.— " " w kaplicy ul. Mińska 13 " "
" 12.— poł. " " " dla dzieci " "
" 10,30 rano " w kaplicy ul. Białołęcka Ks. Hławiczka.
" 11,30 " " Włochy ul. Parkowa 2¹ Ks. Loth.
" 3.30 pp. " ul. Żytnia 36 dla dzieci ewang. Burchardt.
" 7 wiecz. " w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
" 5.— wiecz. " w sali konf. ewangelizacyjne Ks. Rüger.

Dnia 18 stycznia 7.30 w. nab. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 20 stycznia 7 wiecz. nabож. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger.
Dnia 21 stycznia godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 16 stycznia nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 16.I. do 22.I.38 r.

WARSZAWA I (długie fale)

Niedziela dn.16.I. 1938 r. 8.00 Audycja 10.30 Chorały Bacha 11.00 Marsze 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Feljeton 13.10 Nowela 13.30 Muzyka 14.40 „Przedstawiamy spaekerów" 14 45 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci 16.05 Muzyka 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 19 00 „Panie Kochanku" anegdota Kraszewskiego 19.30 Słynni wirtuozi 21,15 W 10-lecie Rozgłośni Wileńskiej 22.00 Recital śpiewaczy.

Poniedziałek dn. 17.I. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 „Od warsztatu do warsztatu" 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Orkiestra 17.00 Odczyt 17.15 Recital śpiewaczy 18.10 „Uczmy się polskich tańców" 18 35 Audycja dla wsi 19,00 Audycja żołnierska 19,30 „Dyskutujemy: Spółdzielczość w gospodarstwie domowym" 20.00 Druga audycja Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radja 21.00 Muzyka taneczna 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej (VII audycja).

Wtorek dn. 18 I. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 16.15 Orkiestra wojskowa 17.00 Feljeton 17.15 Recital fortepianowy 17.50 Pogadanka 18.35 Audycja dla wsi 19,00 „Przy stoliku literackim" — dyskusja 19.30 „Polska twórczość chóralna" 20.00 „Mąż pod drzwiami" — operetka Offenbacha 21.05 Koncert symfoniczny 22.05 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 19.I. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.00 „Uczmy się mówić" 16.15 Koncert 17.00 „Wojna przyszłości" — odczyt 17.15 Recital wiolonczelowy 17.50 Odczyt 18.10 Uczmy się polskich tańców" 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Opowiadanie ojca" — fragment z powieści 19.20 Pieśni dziecięce 19.35 Odczyt 20.00 Koncert rozrywkowy 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Kwadrans poezji 22.00 Koncert rozrywkowy.

Czwartek dn. 20.I. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Kolędy 11.40 Płyty 15.45 „Wędrówki muzyczne" 16.15 Nasze tańce w wyk. Ork. Mandolinistów 17.00 Odczyt 17.15 Recital skrzypcowy 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Audycja liter.-muzyczna 19.30 Recital śpiewaczy 22.00 Koncert rozrywkowy 21.45 „W 100-lecie poematu 22.00 Koncert kameralny.

Piątek dn. 21.I. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 15.45 Transmisja ze świetlicy szkolnej 16.15 „Kalejdoskop"— koncert z Poznania 17.00 „Pracownice igły i nożyc" — pogadanka 17.15 Płyty 18.10 „Uczmy się polskich tańców" 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Pretendenci do tronu" — Henryka Ibsena 19.40 Muzyka lekka 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 22 I. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Słuchowisko dla dzieci 16.15 Pieśni huculskie 17.00 „Poeta Powstania" — szkic literacki 17.15 Recital skrzypcowy 18.15 Piosenki w wyk. Gracie Fields (płyty) 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Kapela Ludowa 21.00 „Pożary stają z popiołów" — w 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego 21.50 Muzyka operetkowa i taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13.—; 16.15; 18 — 20; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 14.45; 17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne od godz. 3.00.

Student w-łu architektury poszukuje pracy: może być administracja domu względnie wszelkie roboty kreślarskie — rysunkowe i graficzne. Rybna 24 m. 11.

Murowana, skanalizowana willa z 5-cio morgowym ogrodem przy stacji kolejowej i szosie w odległości 17 klm. od Warszawy od zaraz do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Głosu Ew."

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebana przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30 15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.